

krótkie kazania (mieliśmy to szczęście, że nocowaliśmy w domu Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, gdzie na poddaszu znajduje się kaplica).



Jak wykorzystamy nasz czas wolny, czas wakacji i urlopów, to tylko od nas zależy. Abyśmy nie zgubili Boga w rozkoszowaniu się światem przez Niego stworzonym.

*Red.*

W środę troszeczkę dłużej pospaliśmy. Rozpoczęliśmy dzień od Mszy św., która zakończyła się życzeniem przede wszystkim pogody ducha, ale również dobrej pogody na szlaku. Zaczęliśmy wędrowkę nad Morskie Oko w rześkim deszczu i mgłę. To jednak nas nie zniechęciło. Dotarliśmy do celu, deszcz przestał padać, a mgła jakby na życzenie uniosła się do góry. Zachęceni tym widokiem ruszyliśmy na jeszcze jeden szlak – do doliny Pięciu Stawów. Urok tego miejsca zachwyił wszystkich. Ostatnie zdjęcia zrobione wspólnie nad wodospadem Siklawia i trasa powrotna nad potokiem.

Miło i szybko upłynął nam czas. W drodze snuliśmy plany na przyszłość i na kolejne wyprawy w góry. Nie są to łatwe wyprawy, ale piękno krajobrazu rekompensuje trud. Stwierdziliśmy, że tylko „stongmeni” w takich warunkach odpoczywają.

Polecamy góry, gdyż jest to miejsce hartowania ducha, ale również doświadczenia obecności Boga (ok. 2000 m. n. p. m. – o tyle bliżej jest się nieba).

By być bliżej Boga można skorzystać z bogatej oferty rekolekcji wakacyjnych. Na jednych z nich znalazł się nasz parafianin – Łukasz. Udał się do mało znanego sanktuarium św. Anny w Smardzewicach, by tam spędzić w gronie franciszkanów konwentualnych kilka dni. Jak sam napisał – jest bardzo szczęśliwy, że może tam być, że taki styl życia mu odpowiada (wspólna modlitwa, praca, rekreacja, itp.).

Innym miejscem spotkania Boga mogą być miejsca pielgrzymek i wycieczek. Niewątpliwie takim miejscem jest opactwo Tynieckie, w którym przebywa znany z wielu programów religijnych o. Leon Kanabit.

